

ISSN 1230-5898

almanach karpacki

jesień 2016



P
Ł
A
J

52

ALMANACH KARPACKI

PÓŁROCZNIK
TOWARZYSTWA KARPACKIEGO



Płaj to droga do wnętrza gór, do ich serca. Droga, którą od wieków kroczyły całe pokolenia zamieszkujących je ludzi, zamykając w jej kształcie sumę swoich doświadczeń. Można na niej odnaleźć oprócz śladów kierowców i racie, także ślady podkutych butów pierwszych turystów czy rzuconych tu przez kolejną wojnę żołnierzy. Droga, na której w sposób ukryty, czytelny tylko dla wtajemniczonych zapisana jest historia gór.

Chcemy, żeby i nasz **Płaj** stał się taką właśnie swoją drogą wprowadzającą czytelnika w świat Karpat w przestrzeni i w czasie.



redakcja:
Paweł Luboński
Andrzej Wielocha

adres redakcji:
01-355 Warszawa
ul. W. Czumy 12 m. 18
tel. +48 696655965
www.karpaccy.pl
plaj@data.pl

wydawca:
Oficyna Wydawnicza
„Rewasz”
www.rewasz.com.pl

ISBN 978-83-85258-61-2
ISSN 1230-5898

nakład: 1000 egzemplarzy
oddano do druku 14.02.2017 r.

ZAWARTOŚĆ TOMU

Zosia, która uratowała cerkiew	5	<i>B. Mościcki</i>
Mikołaj Seńkowski, fotograf Huculszczyzny	21	<i>A. Wielocha</i>
Połahna – Stanisława Vincenza przewodniczka po huculskiej duszy	43	<i>L. Rymarowicz I. i J. Zelenczuk</i>
Czarnohora i jej unikatowe rośliny	57	<i>J. Nesteruk</i>
Iwan Franko u Jakibiuków w Krzyworówni nad Czeremoszem	71	<i>H. Kutaszczuk</i>
Hnitesa, czyli trzy dni w Górach Czywczyńskich	77	<i>J. Gołkowski</i>
Z dziejów Traktu Węgierskiego na Duklę	91	<i>J. Kubit</i>
Wrzesień 1939 na Przetęczy Dukielskiej	101	<i>J. Kubit</i>
Pipsztok 1 psp AK w Gorcach	115	<i>R. M. Remiszewski</i>
Przyczynek do poznania XIX-wiecznej Szczawnicy	125	<i>M. Wawrzczak, J. Kozik</i>
Zakręt Karpat	131	<i>D. Księski</i>
Co z tym Łukiem Karpat?	163	<i>J. Montusiewicz</i>
Miscellanea	211	
Książki	220	
Wkładka barwna	I-VIII	
<i>Wklejka z panoramami i widokami Czarnohory</i>		



ANDRZEJ WIELOCHA

Mikołaj Seńkowski, fotograf Huculszczyzny

Pośród fotografów Huculszczyzny Mikołaj Seńkowski zajmuje miejsce zupełnie wyjątkowe, a to przede wszystkim z tego względu, że wszystkie jego znane fotografie przedstawiają miejsca i ludzi z terenu dającego się zamknąć dolinami dwóch rzek – Prutu i Czeremoszu. Wydaje się to niemożliwe, żeby na kilkaset znanych fotografii, choć jedna nie wyłamała się z tej żelaznej reguły, a jednak tak jest. Świat fotografii Mikołaja Seńkowskiego to wyłącznie Huculszczyzna.

Mikołaj Seńkowski, a właściwie Mykoła Seńkowskyj (Микола Іванович Сеньковський) urodził się 23 listopada 1893 roku w miejscowości Puryjatyn (Пирятин) na Połtawszczyźnie w rodzinie miejscowego prawnika Iwana Aleksandrowicza Seńkowskiego, rodowego szlachcica – jak podkreślają źródła ukraińskie. Niektórzy badacze sugerują, że była to całkowicie zruszczona rodzina o polskich korzeniach, są to jednak tylko spekulacje. W Petersburgu ukończył szkołę kadetów, gdzie zdobył specjalność wojskowego fotogrametrysty (fotogrametria to technika odtwarzania kształtów, rozmiarów i wzajemnego położenia obiektów w terenie na podstawie zdjęć). W latach I wojny światowej służył w rosyjskiej armii jako wojskowy fotograf i w trakcie działań wojennych po raz pierwszy trafił w Karpaty, na Huculszczyznę. Będąc w Żabiem, poznał córkę żabiowskiego proboszcza Konrada Łagoły (greckokatolickiego parocha w Żabiem-Słupce w latach 1903-1937) Stefanię i się z nią ożenił. Prawdopodobnie w lipcu 1917 r. wycofał się na wschód razem z carską armią, trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby pozostał w Żabiem, nawet biorąc pod uwagę postępujące rozprężenie w rosyjskim wojsku – Seńkowski był wszak oficerem. Według niesprawdzonych informacji Stefania miała wyjechać razem z Seńkowskim i ich ślub miał się odbyć w Kijowie. Nie wiemy, jakie były jego losy podczas rewolucji i w czasie walk na wschodniej Ukrainie. Można się jedynie domyślać, że jako przedstawiciel „klasy panującej” w trakcie rewolucji stracił wszystko, a jako carski oficer raczej przez nową władzę mile widziany nie był. W każdym razie wszystko wskazu-

je na to, że Seńkowski szybko powrócił do Żabiego i zamieszkał z żoną u teścia. Podpis pod fotografią z tego czasu brzmi: *Nykola Seńkowski muż Stefanii Łagoły*. Wiemy też o tym m. in. z pamiętników Jewhena Czykałenki, którego do Żabiego w połowie marca w 1919 r. przywiózł ze Stanisławowa Petro Szekeryk-Doni-kiw. Czykałenko poznał Seńkowskiego bywając w gościnie u proboszcza Łagoły:



Mikołaj Seńkowski

(...) czasem idziemy do księdza Łagoły, córka którego dobrze gra na pianinie i śpiewa; mąż jej, pochodzący z Pryjatnia Seńkowski, były oficer rosyjskiej armii, bardzo sympatyczny, cichutki, maleńki człowieczek gra na mandolinie i my czasem wspólnie śpiewamy ukraińskie pieśni. Ale ja nie lubię zbyt często bywać u Łagoły, bo cała ich rodzina jest moskalofilska. Między sobą rozmawiają oni po rosyjsku, ale w taki sposób, że słuchając nie można powstrzymać się od śmiechu. Nawet Seńkowski mówi takim poławskim żargonem, że trudno się zorientować, czy to rosyjski czy ukraiński. O przyszłości Ukrainy rozmowa raczej się nie klei, bo oni wszyscy marzą o jednej wielkiej Rosji od Karpat po Kamczatkę, choć oczywiście otwarcie Ukrainy nie odrzucają.¹

Czy już w tym czasie zaczął Seńkowski fotografować Huculszczyznę, trudno powiedzieć. Należy sądzić, co jest bardzo prawdopodobne, że straciwszy wszystko w trakcie rewolucji, postanowił z fotografowaniem związać swoją przyszłość. Ale czasy były bardzo niepewne. Dopiero, co zakończyła się wojna polsko-ukraińska i okupacja Huculszczyzny przez wojska rumuń-

skie. Nie wiemy, jak potraktowała Seńkowskiego nowa polska administracja tworzona na terenie Huculszczyzny, która nieufnie i obcesowo obeszła się z Hucułami, co zaowocowało tak zwanym powstaniem huculskim w 1920 r. i w efekcie obecnością wojska w Żabim i licznymi aresztowaniami. Trwała wojna polsko-so-

¹ Jewhen Czykałenko (ukr. Євген Харлампійович Чикаленко) – ukraiński polityk, publicysta, ziemianin. Był inicjatorem i protektorem wielu przedsięwzięć kulturalnych, finansował ukraińską prasę i wydawnictwa. Cytat za: Є. Х. Чикаленко: *Щоденник (1907-1917)*, Львів 1931.

wiecka, a perspektywa wizyty armii Budionnego na Pokuciu raczej nie sprzyjała snuciu dalszych planów życiowych byłego oficera carskiej armii. Pamiętajmy też, że w tamtych czasach fotografowanie, a już szczególnie w terenach przygranicznych było z definicji bardzo podejrzane i wymagało odpowiedniej zgody. Biorąc to wszystko pod uwagę, a także bardziej prozaiczne przyczyny, jak choćby możliwość zakupu materiałów fotograficznych, myślę, że fotografowanie na większą skalę mógł Seńkowski rozpocząć nie wcześniej, jak w 1921 lub 1922 roku. Czy od razu z myślą o wydawaniu pocztówek? Chyba raczej nie. Ten pomysł przyszedł pewnie później, być może z czyjejś inspiracji. Podjęcie takiej działalności wymagało przecież po pierwsze jakiegoś kapitału, po drugie rozeznania rynku, po trzecie wreszcie kontaktów z dystrybutorami i punktami sprzedaży. Jak się Seńkowskiemu, zupełnie przecież obcemu na tym terenie, udało to wszystko zorganizować, pozostaje intrygującą zagadką.

Pierwsze znane zdjęcia Seńkowskiego to fotogramy i pocztówki fotograficzne datowane na 1924 r., przy czym datowanie to dotyczy raczej wydania pocztówki lub wykonania odbitki, a nie zrobienia samego zdjęcia. Te mogły powstać wcześniej, zapewne właśnie w latach 1921-23.

Łatwiej jest datować rozpoczęcie jego działalności jako wydawcy pocztówek. Najstarsze znane kartki pocztowe sygnowane jego nazwiskiem pochodzą z 1924 r. i nie są to – jak by się mogło wydawać – tylko fotografie Żabiego i okolic, gdzie w tym czasie mieszkał, ale także np. Worochty, która w przeciwieństwie do Żabiego była znanym i dość licznie odwiedzanym letniskiem, a więc na pewno lepszym rynkiem zbytu. Zaś z 1925 r. znamy już wiele jego drukowanych pocztówek z widokami z Mikuliczyna, Jaremcza, Kosowa i innych miejscowości, ale także z portretami Huculów i zdjęciami rodzajowymi z obrzędów, te ostatnie jednak tylko z Żabiego. Wynika z tego niezbiecie, że materiał fotograficzny do wydawania pocztówek Seńkowski gromadził znacznie wcześniej, w sposób systematyczny i planowy.

Większość zdjęć Seńkowskiego jest opatrzona jego bardzo charakterystycznym, zamazystym podpisem wykonywanym cyrylicą na negatywie, gdzie skró-



Mikołaj Seńkowski ze złowioną w Czeremoszu głowacią

tem imienia jest „N”, od rosyjskiego *Nikołaj*. Podpis ten raz jest mniej, raz bardziej staranny, zawsze jednak bardzo zamazysty. Ale wiele zdjęć ma także na negatywie wpisany numer. Gdyby przyjąć, że Seńkowski numerował swoje fotografie wg kolejności ich wykonania lub przeznaczenia do reprodukcji na pocztówkach, można by w ten sposób ustalić, które są najstarsze. Nie jest to niestety pewne, ponieważ spotkamy – rzadko, ale jednak – to samo zdjęcie z różnymi numerami. Jeżeli jednak przyjmiemy to za jakąś wskazówkę, zobaczymy, że wśród fotografii z pierwszymi 40 numerami mamy przede wszystkim zdjęcia rodzajowe i portrety Hucułów. W zasadzie są to ujęcia pozowane, ale zarazem też bardzo naturalne. Jakby robione spontanicznie. Zięć żabiowskiego proboszcza miał zapewniony szacunek wśród lokalnej społeczności i oczywiście ułatwiony dostęp do cerkiewnych ceremonii. Stąd tak wiele zdjęć orszaków i grup weselnych, młodych par, ślubów i ceremonii z nimi związanych oraz pogrzebów. Na wielu tych fotografiach bez trudu rozpoznajemy teścia naszego fotografa, księdza Konrada Łagołę. Wiele jest też wspaniałych portretów Hucułek i Hucułów, ludzi młodych i starych. Szczególnie upodobał sobie Seńkowski młode Hucułki, tak panny, jak i mężatki. Numery fotografii z czasów pobytu Seńkowskiego w Żabiem dochodzą mniej więcej do 350, a te najstarsze to z pewnością najcenniejsze pozycje w jego dorobku.



Ślub w żabiowskiej cerkwi celebrowany przez księdza Konrada Łagołę, fot. M. Seńkowski



Eugenia Seńkowska z uczniami w szkole w Żabim-Słupiejce, fot. M. Seńkowski

Jednak sprawy naszego bohatera mocno się skomplikowały, kiedy poznał żabiowską nauczycielkę, pochodzącą z okolic Tarnopola Eugenię Poliszczukównę. Była ona absolwentką kołomyjskiego seminarium nauczycielskiego i współorganizatorką, jak wieść niesie, pierwszej ukraińskiej szkoły w Żabim-Słupiejce. Znamy dwie fotografie Seńkowskiego przedstawiające panią Eugenię w trakcie prowadzenia lekcji w żabiowskiej szkole. Obydwie musiały być wykonane przed 1924 rokiem, ponieważ jak podaje Seweryn Lehnert w spisie szkół okręgu lwowskiego², w tymże roku Eugenia Poliszczukówna uczyła już w jednoklasowej szkole w przysiółku Teleckie należącym do położonego na północ od Kosowa Chomczyna. Z tego spisu wiemy również, że Eugenia urodziła się w 1897 r., że „służbę” w zawodzie nauczyciela rozpoczęła w 1919 r. i że była wyznania greckokatolickiego. Wiadomo też, że jej związki z Żabiem nie były całkiem przypadkowe, ponieważ do 1914 r. w Bystrzcu (jednoklasowa ekspozytura szkoły w Żabim-Ilci) nauczycielem był jej rodzony brat Włodzimierz. Czy służbowe przeniesienie Eugenii z Żabiego do Chomczyna było następstwem romanisu z Seńkowskim, tego nie wiemy, ale możemy się domyślać, że mogło tak być. Romans młodej nauczycielki z mężem córki proboszcza mógł budzić zgorszenie i był pewnie przez władze szkolne nie najlepiej widziany. W każdym razie od

² *Spis nauczycieli publicznych szkół powszechnych i państwowych seminariów nauczycielskich oraz spis szkół w okręgu szkolnym lwowskim obejmującym województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie*, oprac. Seweryn Lehnert, Lwów 1924.

1925 r. na zdjęciach i pocztówkach Seńkowskiego zamiast Żabiego pojawia się w adresie Kosów, wszystko więc wskazuje na to, że i on w tym czasie opuścił Żabie. Jak wyglądał status formalny związku Mikołaja i Eugenii, także nie wiemy, jednak fakt, że rocznik 1930 Dziennika Urzędowego Kuratorium Szkolnego Okręgu Lwowskiego wśród nauczycieli spensjonowanych wymienia Eugenię Seńkowską, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Wierzbowcu, wsi położonej w sąsiedztwie Kosowa, zdaje się wskazywać, że Mikołaj uzyskał rozwód i że państwo Seńkowscy wzięli ślub. W każdym razie w 1931 r. urodził się im syn Jurij.

Urządziwszy się na nowym miejscu, Mikołaj Seńkowski otworzył w Starym Kosowie atelier i sklep z aparatami fotograficznymi, a katalog swoich pocztówek poszerzył o liczne motywy z Kosowa i okolic. Co ważne, od początku nawiązał współpracę z Apolinarem Tarnawskim, o czym może świadczyć jedyne chyba znane zdjęcie „Uzdrowiciela z Kosowa” wykonane, tak jak i szereg fotografii obiektów sanatoryjnych w 1925 r. przez Seńkowskiego, a ostemplowanych dodatkowo firmowym stemplem Sanatorium. Druga połowa lat 20. to okres największej aktywności Seńkowskiego w wydawaniu pocztówek. O ile pierwsze pocztówki z roku 1924 i częściowo z roku 1925 miały charakter kopiowanych fotografii opatrzonych na rewersie wykonanym przy pomocy stempla opisem, o tyle już następne były drukowane techniką rotograviurą.



Znak graficzny z pocztówek Seńkowskiego i wzory niektórych jego pieczęci

Niektóre fotografie miały wiele wydań pocztówkowych, tak w wersji fotograficznej, jak i drukowanej. Wydaje się, że Seńkowski mógł także użyczać swoich zdjęć innym wydawcom. Na pewno współpracował z Polskim Towarzystwem Księgarni Kolejowych „Ruch”, ponieważ wiele jego pocztówek opatrzonych jest charakterystycznym okrągłym stemplem tej firmy, ale spotykane są też pocztówki

ze zdjęciami Seńkowskiego w ogóle nie podpisane w żaden sposób. Na fotografiach i pocztówkach można spotkać różne wzory pieczęci.

Seńkowski konsekwentnie swoje pocztówki, a także i zdjęcia opatrywał dwujęzycznym podpisem – polskim i ukraińskim. Nie jest jednak w tym odosobniony, ponieważ w ten sam sposób podpisywali swoje widokówki i inni wydawcy, np. żabiowski wydawca Gärtner, Aba Heller z Nadwórnej, czy Jakub Orenstein w Kołomyi. Dopiero pod koniec lat 30. zredukował podpisy wyłącznie do języka polskiego.

W 1926 r. pojawiają się na rewersach pocztówek Seńkowskiego ozdobne ramki graficzne i równie ozdobny napis Huculszczyna (po polsku i po ukraińsku) będący jakby tytułem całej edycji, jednak już rok później i w latach następnych wydawca z tego pomysłu zrezygnował. Od 1927 r. zaczął natomiast rewersy pocztówek opatrywać znakiem graficznym w formie rozety utworzonej z huculskich motywów dekoracyjnych i dwóch skrzyżowanych bardek. Spotykane są pocztówki opatrzone jedynie znakiem graficznym, bez żadnych podpisów. Sporadycznie spotykane są też pocztówki dwukolorowe.

Od początku w tytułach wielu pocztówek Seńkowskiego, tak fotograficznych, jak i drukowanych, pojawiały się określenia sugerujące serie, począwszy od ogólnego określenia „Huculszczyna”, po bardziej szczegółowe „Typy huculskie”, „Obrazki huculskie”, „Typy z Kosowa”, „Typ Hucułki”, „Okolice Kosowa” itd. I choć wydaje się, że serie były zamysłem wydawcy, widoczny jest jednak brak konsekwencji w ich stosowaniu. Te same zdjęcia raz opatrywane są jednym, raz innym tytułem, albo w ogóle tytułu serii nie posiadają.

Także przed 1926 r. wydał Seńkowski swoją pierwszą i chyba jedyną składankę 10 fotografii w formacie 87/60 pod wspólnym tytułem Huculszczyna. Znalazły się w niej i widoki Czarnohory, i portret starej Hucułki, a także daraby na Czeremoszu, dwa portrety młodych Huculek, wyroby huculskie i pogrzeb huculski.



Składanka pocztówek Seńkowskiego wydana przed 1926 r.

Bardzo szybko fotografie Seńkowskiego trafiły na łamy czasopism tak ukraińsko-, jak i polskojęzycznych. Czy stało się to za pośrednictwem wydawanych przez niego pocztówek, które przyniosły mu zasłużony rozgłos, czy też inną dro-

gą, tego pewnie się już nie dowiemy. W kwietniu 1925 r. zaczął się ukazywać we Lwowie ukraiński dwutygodnik (później miesięcznik) pt. „Świat” („Світ”). Okładkę jego pierwszego numeru ozdabiała portretowa fotografia młodej Hucułki autorstwa Seńkowskiego, w środku zaś znajdowały się dwa inne zdjęcia jego autorstwa: ukraińska szkoła w Żabiu i nocny połów ryb w Czeremoszu. Przy czym towarzyszyły one artykułom w żaden sposób z Huculszczyzną niezwiązanym. W numerze 7-8 z lipca 1925 r. pojawił się tekst zatytułowany *Z naszych gór*, który ilustrowały kolejne cztery fotografie Seńkowskiego. Dopiero jednak kolejny artykuł pt. *Z Huculszczyzny* wraz z trzema zdjęciami, który znajdujemy w numerze 15-16 z grudnia tego roku, nawiązuje bezpośrednio do autora zdjęć. Czytamy w nim, co następuje:

Od samego początku istnienia naszego czasopisma co jakiś czas publikowaliśmy fotografie z Huculszczyzny autorstwa fotografa M. Seńkowskiego. Zdjęcia te cechuje na tyle artystyczne wykonanie, że każdy musi na nie zwrócić uwagę.

Seńkowski jest emigrantem z Wielkiej Ukrainy, któremu przyszło na stałe osiedlić się pośród Hucułów, na łonie wspaniałej huculskiej przyrody, i poświęcić się całkowicie fotografii. Jego praca ma charakter przemysłowy i systematyczny, a w swoich założeniach ma dać wierny obraz życia i przyrody Huculszczyzny na fotograficznych kliszach.

Dalej autor artykułu pisze, że praca, której się podjął Seńkowski nie jest łatwa i wymaga wielu wyrzeczeń. Że sfotografował on już panoramę Czarnohory w różnych porach roku, a także Żabie, Krzywopole, Worochtę, Jaremcze, Dorę i wiele innych miejscowości. Że fotografuje nie tylko przyrodę, ale także zwraca uwagę na życie Hucułów w domu, na poloninie, w drodze, na ich zwyczaje i rzemiosło, i że ma tych fotografii już blisko pół tysiąca. Informacja ta potwierdza przypuszczenie, że Seńkowski znacznie wcześniej i w sposób systematyczny przygotowywał się do roli wydawcy pocztówek, skoro już w 1925 r. miał blisko 500 fotogramów.

Fotografie Seńkowskiego pojawiają się także na okładkach i wewnątrz numerów czasopisma „Świat” w latach 1926-1927. Uwagę zwraca szczególnie okładka numeru 17-18 z września 1927 r. z dramatycznym zdjęciem rozlanego w powodzi stulecia Czeremoszu zatytułowanym „Czeremosz się sroży”. W całym roczniku 1928 nie ma zdjęć Seńkowskiego, pojawiają się jednak znowu w 1929, ostatnim, w którym ukazywał się „Świat”. Miesięcznik zamieszczał nie tylko fotografie Miłkołaja Seńkowskiego, ale także (od początku 1926 r.) obszernie anonsy reklamowe jego pocztówek. Były one zatytułowane „Huculszczyzna i Karpaty, artystyczne fotografie Karpat i z życia Hucułów wykonane przez M. Seńkowskiego”. Dowiadujemy się z nich jak szeroką ofertę, tak pod względem tematów, jak i liczby zdjęć oferował Seńkowski. Dwanaście serii (kategorii) w każdej po 10 lub 20 sztuk! Nawet, jeśli poszczególne zdjęcia powtarzały się w różnych seriach – musi to

Гуцульщина й Карпати

артистичні знімки Карпат і з життя Гуцулів
виконані фот. М. Сеньковським.

Набути можна отсі серії:

1. Красвида Чорногори серія в 10 і 20 штук
2. " Жаба " " " "
3. " Ворохти " " " "
4. " Татарова і Микуличина " " " "
5. " Яремча і Ямни " " " "
6. " Дори й Делятина " " " "
7. Гуцульські типи " " " "
8. Гуцульські звичаї " " " "
9. Загальні артистичні знімки з Гуцульщини " " " "
10. Гуцульське містечтво " " " "
11. Околиці Косова (Косів, Москалівка, Писаний Камінь і т. д.) " " " "
12. Околиці Кут (Кути, Овид Сокильське і т. д.) " " " "

Ціна серії в 10 штук — 3 зол.
" " 20 " — 6 зол.

Крім цього можна набути:

1. Серії в 40 штук артистичного друку, зібрані з усіх powyżej wymienionych серій по 12 сот. за штуку.
2. Панорама шлої Чорногори. Фотогравюра артистично виконана в Берліні довга 60 см. широка 10 см. ціна 1:50 зол.

На бажання комплектуються знімки вище згадані в одну серію по 50 і 100 штук, крім цього виконуються альбоми по 25, 50 і 100 знімок, наклеюваних на гарному папері.

Гуртіникам при більших замовленнях 15 пр. опушту.

Висилаться тільки за попереднім надісланням грошей або поспілатою.

Замовляти:

Фотограф М. Сеньковський, Косів.

budzić szacunek. Z reklamy dowiadujemy się także, że już w 1926 r. Seńkowski miał w swojej ofercie – tłumacząc dosłownie: „Panoramę całej Czarnohory. Fotograviura artystycznie wykonana w Berlinie, długa na 60 i szeroka na 10 cm”.

Panoramie tej warto poświęcić więcej uwagi. Miała ona formę pięciokrotnej składanki w kartonowej okładce (w formacie 160/100 mm, oraz 700 mm po rozłożeniu), a zatytułował ją Seńkowski „Karpaty Wschodnie »Czarnohora«. Widok Pasma Czarnohorskiego ze szczytu Kostrzycy (1586 m.)”.

Dziś w Bibliotece Narodowej znajduje się dwa egzemplarze tej panoramy, jeden w zbiorze pocztówek z kolekcji J. Wasylkowskiego z pieczętką Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” na wewnętrznej stronie okładki, drugi w zbiorach ikonograficznych z pieczętką schroniska PTT na Zaroślaku na odwrocie. Obydwa pochodzą z 1931 r. Jedną z nich reprodukuje my na wklejce w niniejszym tomie „Płaju”.

Na wewnętrznych stronach okładki umieszczony jest krótki opis, którego pierwszy akapit zacytuje:

Długość widzianego pasma wynosi około 30 km. Niektóre szczyty wznoszą się ponad 2000 m w grzbiecie głównym, od którego wybiegają na północ długie ramiona. Niższe pasma rozciągają się w kierunku równoległym do głównego grzbiету. Z głównych szczytów najdalej na północny-zachód wysunięta jest Howerla (2058 m.) najdalej na połudn.-wschód wybiega Pop Iwan (2026 m.) którego widok zasłania Smotrycz (1901 m).

Całość wieńczy podpis: „fotografował i wydał Art. Fot. M. Seńkowski, Kosów 1931”. Jednak jak się dowiadujemy z wyżej wspomnianej reklamy zamieszczonej w kilku numerach czasopisma „Świat”, panorama ta drukowana techniką roto-grawiurową w Berlinie była już w sprzedaży w 1926 r. Musiała być więc, tak jak ogromna większość zdjęć Seńkowskiego, wykonana przed rokiem 1925.

Panorama Seńkowskiego jest absolutnym majstersztykiem. Nawet dzisiaj, gdy dysponujemy nowoczesnym sprzętem fotograficznym i narzędziami w postaci Pho-

toshopa, wykonanie jej byłoby bardzo trudne. Jak on ją zrobił, mając do dyspozycji jedynie dość prymitywny aparat na szklane klisze, pozostanie już chyba na zawsze tajemnicą. Składa się ona z czterech połączonych fotografii (sekcji), których łączenia dość trudno wypatrzyć. Dwie zachodnie posiadają numery wpisane na negatywie: ta z Howerlą ma nr 233, zaś ta z Gadżyną nr 355. Sekcja z Howerlą jest tożsama z fotografią opublikowaną w formie pocztówki pt. „Worochta. Widok na Howerlę 2058 m”, która miała co najmniej dwa wydania w 1926 i 1927 r. (obydwa także opatrzone numerem 223). Oglądając panoramę Seńkowskiego mamy wrażenie unoszenia się w powietrzu, jakby fotografujący szybował kilkadziesiąt metrów nad grzbietem Kostrzycy. Wiele wskazuje na to, że Seńkowski poszczególne zdjęcia robił z różnych miejsc tego grzbietu. Zdjęcie z Howerlą zrobione jest najprawdopodobniej z koty 1553 m leżącej na wschód od połoniny Bołota, zaś zdjęcie ze Stajkami z okolic Hegi 1353 m. Pozostaje zagadką, w jaki sposób uzyskał Seńkowski taki efekt, że końce panoramy nie zakrzywiają się i nie uciekają od obserwatora. Czy wymagało to odpowiedniego ustawienia kamery przy wykonywaniu zdjęcia, czy też może tajemnica tkwi w umiejętnym naświetlaniu pozytywów? A może w jednym i drugim. W każdym razie uzyskany efekt zasługuje na uznanie i jest pewnie konsekwencją jego wiedzy i umiejętności fotogrametrysty.



Panorama Czarnohory, wydanie z 1931 r.

Stało się to jednak kosztem zachwiania proporcji. Wschodnia część panoramy jest nadmiernie wydłużona. Nieproporcjonalne są odległości pomiędzy poszczególnymi wierzchołkami, a widoczny na pierwszym planie grzbiet Koszaryszcza stał się jednym z największych obiektów panoramy, zajmując jej całą wschodnią połowę. Owo zachwianie proporcji jest – jak sądzę – przyczyną kilku błędów, które pojawiły się w opisie panoramy. I tak, Skoruszny podpisano jako Podlysynka, natomiast jako Skoruszny opisano grzbiet Stajek, jako Munczel opisano zachodnie ramię Smotrycza, natomiast właściwemu Munczelowi przypisano nazwę Rozszybenyk. Brebenieskul w panoramie opisano jako Rebra, zaś właściwe Rebra nie są w żaden sposób oznaczone. Nazwę Dzembronia umieszczono u wylotu kotła Gadżyny. Nazwę Wielka Maryszewska przypisano Połoninie Psiariwka, a Mała Maryszewska – Maryszowi. Błędna jest też – ale to już raczej z innego powodu – wysokość Breskuła, 1454 m (powinno być 1912 m).

Dla porównania na tej samej wklejce publikujemy równie wspaniałą panoramę Czarnohory autorstwa Tadeusza Wilczyńskiego z 1930 r. pt. „Widok pasma Czarnohory z Dietuła, jednego z bocznych ramion Kostryczy”³, także zmontowaną z kilku fotografii. Wilczyński zdjęcia robił z jednego miejsca (rejon Kieczerki nad domem Stanisława Vincenza w Bystrzcu) i po prostu połączył je w całość. Różnicę widać na pierwszy rzut oka.

Dziś trzymetrowa kopia panoramy Seńkowskiego jest eksponowana w Muzeum M. Hruszewskiego w Krzyworówni. Jak się okazuje, autor wykonał co najmniej kilka takich dużych powiększeń swojej panoramy, a wiemy o tym z listu Mieczysława Orłowicza do Mikołaja Seńkowskiego z 27 czerwca 1934 r.⁴ Wynika z niego, że nasz obrotny fotograf ofiarował jedną powiększoną panoramę ówczesnemu wiceministrowi spraw wojskowych, a jednocześnie prezesowi nowo powstałego Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu. Zaoferował także sprzedaż większej liczby powiększeń Ministerstwu Komunikacji do powieszenia ich na dworcach kolejowych, proponował również współpracę przy wydaniu jej drukiem. Wydaje się, że z tych planów raczej nic nie wyszło, a szkoda, bo panorama Czarnohory eksponowana na dworcach kolejowych na pewno przyczyniłaby się do popularyzacji tych gór w Polsce.

Oprócz panoramy całej Czarnohory sfotografował Seńkowski wiele jej widoków. Zdecydowana większość wykonana jest z okolic Żabiego. Wszystkie one sfotografowane były prawdopodobnie z różnych punktów wznoszącej się nad Żabim Magurki (1024 m). Na wszystkich bowiem widać mniej więcej ten sam fragment głównego grzbietu Czarnohory, raz od Pop Iwana, innym razem od Smotreca na wschodzie, po Brebenieskul na zachodzie. Różny jest tylko pierwszy plan. Widoki te znajdujemy na pocztówkach wydawanych już w 1925 r., ale także w publikacjach książkowych i czasopismach. Jedną z nich zatytułowaną „Karpaty. Ogólny widok Czarnohory” wydana została w formacie 50 x 34 cm jako tablica w czasopiśmie „Ilustracja Szkolna”, wydawnictwie Związku Nauczycielstwa Polskiego ukazującym się w latach 1929-1939 (patrz ilustracje na II stronie wklejki).

Z jednymi z najstarszych publikacji fotografii Seńkowskiego mamy do czynienia w dwóch numerach „Piomyka” z września 1925 r., gdzie ilustrowały one artykuł Marii Dąbrowskiej pt. *O Pokuciu i Huculach*. Znalazło się tam 6 zdjęć: w nr 4 na str. 50-52 „Hucul”, „Starzy gospodarze z Pokucia” i „Chata huculska”; w nr 5 na str. 67-70, „Hucul na koniu”, „Pan młody i panna młoda z Pokucia”, „Goście weselni na Pokuciu” [kapela Iwana Kureluka „Gawecia”, *przyp. red.*] i „Pogrzeb huculski”. Można by tu snuć domysły, że Maria Dąbrowska zdjęcia te

³ *Krajobrazy roślinne Polski* pod redakcją Zygmunta Wóycickiego. Zeszyt XVII, „Roślinność pasma Czarnohory” przez Tadeusza Wilczyńskiego, Cz. I-III, Warszawa 1930.

⁴ Archiwum PAN w Warszawie, syg. III-92/165.

dostała lub kupiła wprost od Seńkowskiego podczas swojego pobytu w kosowskim Sanatorium Tarnawskiego, w którym podobno bywała częstym gościem, do czasu śmierci swojego męża. Śmierć ta miała zresztą miejsce w tymże Sanatorium we wrześniu 1925 r., a więc dokładnie w tym czasie, kiedy ukazywał się „Płomyk” z jej artykułem.

Tu mała dygresja dotycząca fotografii pt. „Chata huculska”. Otóż na zdjęciu opublikowanym w „Płomyku” oraz na odbitce znajdującej się w Bibliotece Narodowej w tle za chatą nie ma żadnych gór, natomiast na tej samej fotografii wydanej drukiem widać strzelające w niebo trzy wybitne wierzchołki, jakich trudno szukać w nawet w Czarnohorze, nie mówiąc już o okolicach Kosowa. Jak więc wiadać technika retuszu nie była Seńkowskiemu obca.



Fotografia „Chaty huculskiej” i pocztówka z wretuszowanymi górami

W 1926 r. zdjęcia Seńkowskiego pojawiają się w 4 tomie „Wierchów”, gdzie ilustrują artykuły Włodzimierza Fiszerza *Beskiły Huculskie* (13 fotografii) i Henryka Gąsiorowskiego *Rozmieszczenie siedzib huculskich* (2 fotografie)⁵. Tu także nie wiemy, czy redakcja „Wierchów” zdjęcia te zakupiła od fotografa, czy może pośredniczyli w tym autorzy artykułów. Co ciekawe, Henryk Gąsiorowski, sam przecież jeden z pierwszych, a zarazem najwybitniejszych fotografów Huculszczyzny, zdjęcia Seńkowskiego jako ilustracje do swojego tekstu wykorzystał ponownie w XI tomie „Wierchów” z 1933 r.⁶ Można przypuszczać, że znał się z Seńkowskim osobiście i być może był tym, kto służył mu radą przy wydawaniu pocztówek.

O tym, że Seńkowskiego nie zadowalała jedynie rola fotografa rzemieślnika, i że miał on ambicje artystyczne, może świadczyć fakt, że znajdujemy jego

⁵ Str. 68 „Prut w Jaremczu”, str. 69 „Wodospad Prutu w Jaremczu” i „Jezioro Szybenka pod Pop Iwanem”, str. 70 „Klauza w Szybenem”, str. 71 „Widok Kosowa, „Pisany Kamień” pod Kosowem”, str. 72 „Kamenysty» pod Kosowem”; str. 73 „Z drogi Kosów – Żabie”; str. 74 „Widok Żabiego”, str. 75 „Żabie w Zimie”, str. 76 „Tratwy na Czarnym Czaremoszu”, str. 77 „Kuty”, str. 88 „Huculi z Żabiego”, str. 92 „Huculka w »gugli«”.

⁶ H. Gąsiorowski: „Ludność tubylcza”, *Wierchy* t. XI, 1933, str. 116 „Orszak ślubny i Ceremonia wróżenia po ślubie”; str. 117 „Stary Hucul”.



Hucul z fajką z okładki „Światowida” nr 29 z 1934, fot. M. Seńkowski



Typy huculskie. Dziewczęta przy studni, fot. M. Seńkowski



Rodzina huculska przed chatą, fot. M. Seńkowski



Huculi z Żabiego, grupa weselna, fot. M. Seńkowski



Huculszczyzna w obrazach (grupa weselna przy studni z Synyciami w tle), fot. M. Seńkowski



Huculczyzna. Typy huculskie, fot. M. Serikowski



Hucul z Żabiego w odświętnym stroju, fot. M. Seńkowski



Huculszczyna. Żabie, droga w centrum wsi, fot. M. Seńkowski



Pogrzeb huculski, fot. M. Seńkowski



Zagroda Huculska z waliłem, fot. M. Serikowski



Przed stają pasterską, fot. M. Serikowski



Huculka.

Huculka w gugli na koniu (druhna), fot. M. Seńkowski

nazwisko na liście osób, które nadesłały swoje prace na ogłoszony przez redakcję „Światowida” konkurs fotograficzny.⁷ Widnieją tam nazwiska znanych fotografów, m.in.: Tadeusz Cyprian z 22 pracami, Stefan Plater-Zyberk z 42 pracami, Henryk Poddębski z 30 pracami i Mikołaj Seńkowski z Żabina (sic!) z 15 pracami. Wśród laureatów tego konkursu, których listę zamieszczono rok później w numerze 14 z 1925 r. odnajdujemy Mikołaja Seńkowskiego, który otrzymał drugą nagrodę w wysokości 200 zł. Jednak wśród nagrodzonych w tym konkursie zdjęć publikowanych w kolejnych numerach „Światowida” fotogramów Seńkowskiego nie ma. Jego zdjęcia pojawiają się po raz pierwszy dopiero w „Światowidzie” nr 17 z 1926 r., gdzie w fotoreportażu *Nad Czeremoszem* widzimy piękną młodzieńcę podpisaną „Typ Hucułki z Żabiego z barwnymi koralami na szyi” oraz najbardziej znane zdjęcie Seńkowskiego „Starą Hucułkę palącą fajkę”. Czy te dwa zdjęcia Seńkowskiego były wśród nadesłanych 15 prac konkursowych, czy też redakcja nabyła je od autora w innym trybie, tego nie wiemy.

Najsłynniejsza fotografia Seńkowskiego „Stara Hucułka z fajką” wykonana została najprawdopodobniej, tak jak większość jego żabiowskich zdjęć, przed 1925 r. Jako pocztówka miała wiele wydań, tak w wersji fotograficznej, jak i drukowanej, z których najstarsze pochodzi z 1926 r. Wydawana była w serii „Huculszczyzna”, ale także jako „Typy huculskie”. Spotykane są także wydania bez określenia serii oraz bez żadnego opisu. Znane są późniejsze wydania drukowanych pocztówek ze „Starą Hucułką”, na których widoczna jest biegnąca w poprzek zdjęcia rysa – efekt pęknięcia intensywnie eksploatowanego szklanego negatywu. Na rewersie kilku wydań widnieje nr 40, co sytuowałoby ją wśród najstarszych fotografii Seńkowskiego. O tym, kim była Hucułka sportretowana na tej fotografii pisaliśmy, już w „Płaju”⁸. Przypomnę więc tylko, że nazywała się Maria Kreczuniek „Czukunftycha”, a Seńkowski zrobił jej jeszcze co najmniej dwa inne ujęcia, które też wydał w postaci widokówek. Niejasna jest historia z nagrodą „Grand Prix” [?], którą Seńkowski miał rzekomo dostać za tę fotografię w Paryżu w 1930 lub 1931 r. Otóż mimo dość intensywnych poszukiwań nie udało się odnaleźć żadnego śladu potwierdzającego taki fakt. Nie wspomina o Seńkowskim ani o „Starej Hucułce” żaden z katalogów odbywającego się rokrocznie w Paryżu na przełomie lat 20. i 30. salonu fotografii artystycznej „Salon International D’art Photographique de Paris”. Nie ma też nic o tej nagrodzie w żadnym polskim czasopiśmie fotograficznym z tego okresu.

⁷ *Światowid* nr 14 z 1924 r., s. 16. „Światowid” – ilustrowany tygodnik społeczno-kulturalny wydawany w Krakowie w latach 1924-1939 przez koncern Ilustrowanego Kuriera Codziennego w formie kroniki tygodniowej. Relacjonował bieżące wydarzenia polityczne, kulturalne i naukowe z kraju i zagranicy.

⁸ I. Zełenczuk, J. Zełenczuk: „Czukunftycha – śpiewająca opiekunka huculskiej dawności”, *Płaj* 44, s. 59.



„Światowid” nr 11 z 12 marca 1927 r.

A wracając do „Światowida”, rok później w numerze 11 z 12 marca 1927 r. mamy wręcz festiwal fotografii Seńkowskiego. W fotoreportażu pt. *Huculsczyzna* przedstawiono 10 jego zdjęć i to wszystkie podpisane nazwiskiem autora. Jedno z nich, zatytułowane „Święto zmarłych”, budzi jednak poważne wątpliwości z tego względu, że widoczna tam murowana świątynia nie pochodzi z terenu Huculsczyzny, a i stroje ludzi też huculskie niewątpliwie nie są. Warto dodać, że pretekstem do zamieszczenia tego ilustrowanego reportażu była mocno wówczas nagłaśniana obecność delegacji huculskiej w Warszawie na audyencji u premiera.

Zdjęcia Seńkowskiego pojawiają się jeszcze w późniejszych numerach „Światowida”. W nr 34 z 1930 r. w reportażu *Z wycieczki wakacyjnej na Huculsczyznę* pośród 9 fotografii, z których jedna jest tylko podpisana, dwie są niewątpliwie autorstwa Seńkowskiego. Z kolei w nr 31 z 1933 r. w reportażu *Wiatr od Huculsczyzny* pośród 5 zdjęć przypisanych Janowi Rychterowi z Krakowa, jest jedno zdjęcie starego Hucula z fajką, bez wątplenia autorstwa Seńkowskiego. Wreszcie w nr 29 z 1934 r. na ostatniej stronie okładki mamy całostronicowe, pięknie pokolorowane zdjęcie Seńkowskiego przedstawiające starego Hucula z fajką, opatrzone tytułem *Święto Huculsczyzny* (ilustracja na wkładce str. I).

A jako że „Światowid” był wydawany przez koncern Ilustrowanego Kuriera Codziennego, fotografie Seńkowskiego znajdujemy też w wielu wydaniach „Ika-ka”, a także na okładkach jego Ilustrowanych Dodatków Tygodniowych. Warto też wiedzieć, że duża część tych zdjęć wraz z archiwum fotograficznym koncernu znalazła się po wojnie w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej przekształconym w 2008 r. w Narodowe Archiwum Cyfrowe. Niestety, ze znanych tylko sobie powodów NAC udostępnia niektóre fotografie Seńkowskiego anonimowo, nawet te, podpisane przez niego na negatywie, ze „Starą Huculką z fajką” na czele.

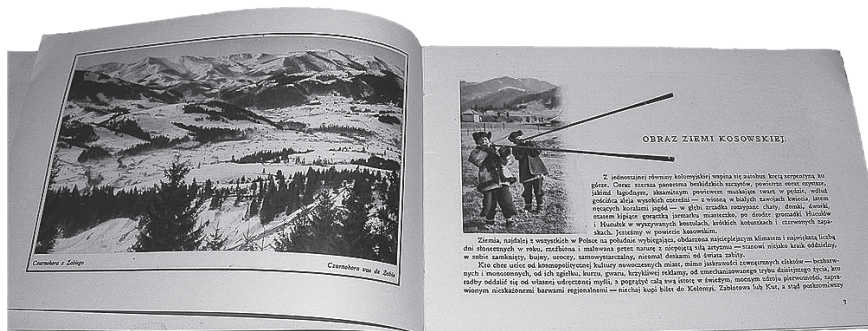
Zdjęcia Mikołaja Seńkowskiego publikowane były także w wielu innych czasopismach międzywojennej Polski. W „Ziemi” z 1927 r. w zeszytce nr 15 jako ilustracje do artykułu Mieczysława Woźnowskiego pt. *Wycieczka w Czarnohorę*, zamieszczono trzy fotografie Seńkowskiego. W numerze 32 z 1928 r. wychodzącego w Poznaniu „Przeglądu Katolickiego” jako ilustracje do anonimowego artykułu pt. *O Huculach i Huculszczyźnie* opublikowanych zostało 7 fotografii Seńkowskiego – niestety anonimowych. Wychodzące w Warszawie czasopismo „Radio” z 1928 r. nr 37 zawiera artykuł pt. *Polska Kalabria* z siedmioma fotografiami podpisanymi: „foto M. Seńkowski”. Czasopismo „PCK” z 1934 r. zamieściło „Huculę w stroju świątecznym”, a tygodnik „Na szerokim świecie” nr 31 z 4 sierpnia 1935 r. na pierwszej stronie okładki umieścił „Młodą Huculkę”. „Z bliska i z daleka” z września 1936 r. zamieściło 4 niepodpisane fotografie Seńkowskiego jako ilustracje do artykułu Józefa Staśko *Huculskim szlakiem*, zaś „Antena” nr 25 z 19 czerwca 1938 r. „Starą Huculkę z fajką”. W czasopiśmie „Turysta w Polsce” publikowane były zdjęcia ze zbiorów Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji gromadzonych przez Mieczysława Orłowicza, w nr 4 z 1935 „Tratwy na Czeremoszu”, w nr 8 z 1937 r. „Wesele huculskie”.



W licznych książkach z tego okresu także odnajdujemy fotografie Seńkowskiego. W XI tomie książki pt. *Polska w krajoobrazach i zabytkach* wydanej w 1930 r. województwo stanisławowskie prezentują przede wszystkim zdjęcia

Henryka Gąsiorowskiego (który jest także autorem tekstu) i Mikołaja Seńkowskiego (w podpisach pod zdjęciami błędnie przedstawionego jako Sańkowski). W sumie znalazły się tam 32 fotografie tego ostatniego, w tym jedna „Widok z Kamienistego na Michałków” błędnie podpisana jako Horodenka, podczas gdy dotyczy najbliższych okolic Kosowa. Są w tym zestawie najciekawsze i najbardziej charakterystyczne dla Huculszczyzny ujęcia, jak na przykład „Stara Huculka z fajką”, ale także widoki z sanatorium Tarnawskiego w Kosowie i fotografie wyrobów huculskiego rękodziela.

W 1932 r. ukazało się monumentalne dzieło pt. *Wiedza o Polsce. Geografia Polski* w opracowaniu Tadeusza i Stefana Radlińskich, które zawiera wiele zdjęć Mikołaja Seńkowskiego, tak zamieszczonych bezpośrednio w tekście, jak i na licznych tablicach. Na tych ostatnich m.in. imponująca galeria 8 typów huculskich. Także w *Huculszczyźnie* Antoniego Ossendowskiego wydanej w serii „Cuda Polski” w 1936 r. zamieszczono 12 fotografii Seńkowskiego.



Fotografie Mikołaja Seńkowskiego w folderze *Powiat Kosów. Huculszczyzna*

Folder *Powiat Kosów. Huculszczyzna*, opracowany przez Michalinę Grekowicz, wydany w 1932 r. nakładem Rady Powiatowej w Kosowie, zawiera wyłącznie zdjęcia Seńkowskiego, w tym kilka gdzie indziej niewystępujących, jak np. „Owce na połoninie na stokach Pop Iwana” czy „Garnarze przy pracy”. Także w folderze *Letniska Huculszczyzny* wydanym ok. 1936 r. przez Związek Powiatów Rzeczypospolitej, w powstaniu którego mieli swój udział Stanisław Vincenz i Apolinary Tarnawski, znajdujemy ponad 20 fotografii Seńkowskiego. Również w folderach wydawanych pod firmą Ligi Popierania Turystyki i Polskich Kolei Państwowych, jak np. w *Huculszczyźnie* Adama Zielińskiego, *Letniskach Huculszczyzny. Dolina Czeremoszów, Rybnicy i Pistynki* oraz *Letniskach Huculszczyzny. Dolina Prutu, Czarnej i Złotej Bystrzycy* z 1937 r. opracowanych przez J. Graczyka, także pojawiają się pojedyncze zdjęcia Seńkowskiego. Podobnie w *Polskim Almanachu Uzdrowisk* wydanym w 1934 r.

Jak już pisałem przy okazji konkursu „Światowida”, Seńkowski miał ambicje artystyczne, nie bez kozery podpisywał się „Art. Fot. M. Seńkowski”. Ich wyrazem jest m. in. jego udział w wielu wystawach.

Na początku grudnia 1926 r. na dwudziestolecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zorganizowano wystawę fotograficzną, gdzie wśród 1000 przeróżnych zdjęć autorstwa największych polskich fotografików prezentowanych w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie znalazły się także fotografie Mikołaja Seńkowskiego. Tadeusz Seweryn pisze o tej wystawie tak:

Zapamiętajmy sobie niektórych mistrzów polskiej fotografii! (...) Do tej kategorii należą też niezrównane typy huculskie o monumentalnym zacięciu w formie M. Seńkowskiego z Kosowa (Koła krajoznawcze powinny zaopatrzyć się w wydane przez niego pocztówki, przedstawiające huculskie typy).⁹

A w „Ziemi” nr 2 z 1927 r. w sprawozdaniu z tej wystawy autor podkreśla, że Seńkowski przykuwał uwagę swoimi zdjęciami z Beskidów Wschodnich i życia Huculszczyny.

W Katalogu XI Wystawy Fotografii Artystycznej we Lwowie „Salon 1927” jest spis wszystkich wystawionych fotografii, niestety bez ilustracji. Dowiadujemy się z niego, że Mikołaj Seńkowski z Kosowa wystawił dwie prace: poz. katalogowa 308 „Po deszczu” – brom; i poz. katalogowa 309 „Żabie” – brom. Nie mam pewności, ale wydaje się, że owo „Żabie” jest tożsame z pocztówką pt. „Huculszczyna. Czeremosz w Żabiu”, tylko trochę inaczej kadrowaną, z charakterystyczną pochylą wierzbą nad Czeremoszem.

W „Polskim Przeglądzie Fotograficznym” z grudnia 1930 r. oraz w *Almanachu fotografii polskiej* z 1934 r. wydanym pod redakcją Jana Bułhaka znalazły się spisy fotografików polskich, którzy wystawiali swoje prace w latach 1927-33, wśród nich pod nr 300 widnieje Seńkowski Michał [sic!] z Kosowa.

W 1930 r. Mikołaj Seńkowski wziął udział w I Wystawie Ukraińskiej Fotografii Amatorskiej¹⁰, na której zaprezentował 6 swoich prac: „Hucułka”, „Zimowy krajobraz”, „Wesele”, „Huculska cerkiew”, „Szkoła” i „Grający na trembitach”. Jego fotogramy zakwalifikowano do działu „Fotografia zawodowa”. „Hucułka” znalazła się na okładce katalogu tej wystawy, a na zdjęciach ukazujących całą ekspozycję widać tę fotografię w samym centrum głównej planszy, co zdaje się sugerować, że jej autor otrzymał główną nagrodę. Co zastanawiające, Stefan Szczurat, redaktor ukraińskiego czasopisma fotograficznego „Switło i Tiń”, współorganizator wystawy, w „Nowościach Fotograficznych” z 1937 r. pisze o ukraińskim ruchu fotograficznym i wymienia ukraińskich fotografików ze Lwowa i z prowincji, w tym także z Kołomyi, ale o Seńkowskim nie wspomina ani słowem.

⁹ T. Seweryn: „Krajobraz w fotografii”, *Orli Lot*, z.1, 1927, s. 16-20.

¹⁰ *Wystawka ukraińskoj amatorskojioj fotohrafiky*, Lwów 7 XII – 14 XII 1930.



Huuculszczyzna. Typy huculskie, fot. M. Seńkowski,
Żabie 1925 r., pocztówka drukowana

Na przełomie września i października 1930 r. odbyła się w Warszawie „Polska wystawa turystyczna”. Z tej okazji Polski Touring-Klub wydał książkę pt. *Piękno Polski*, która jednocześnie była katalogiem tej wystawy. Zawarty w książce opis wystawy sporządził sam Mieczysław Orłowicz i z niego właśnie dowiadujemy się, że stoisko VI zajmowało województwo stanisławowskie, a eksponaty na nim ustawiał osobiście delegat Wojewódzkiej Komisji Turystycznej Stanisław Czuczewicz, ówczesny sekretarz stanisławowskiego oddziału PTT, późniejszy kierownik schroniska na Zaroślaku. Jak pisze Orłowicz, stoisko ozdabiały liczne fotografie, w tym kilka autorstwa Mikołaja Seńkowskiego. Także w samej książce znalazła się jedna fotografia Seńkowskiego (na s. 77), mianowicie jeden z jego orszaków weselnych. Jednak na eksponowanej w osobnej sali wystawie fotografii artystycznej, gdzie prezentowali swoje prace m.in. Henryk Poddębski i Stefan Plater-Zyberk, zdjęć Seńkowskiego nie było.

W katalogu I wystawy fotografiki pod hasłem „Piękno Huculszczyzny” zorganizowanej na przełomie stycznia i lutego 1939 r. w Kołomyi przez Sekcję Fotograficzną Oddziału Czarnohorskiego PTT znajdujemy informację, że Mikołaj Seńkowski z Kołomyi zgłosił 9 swoich prac. Dwie z nich przedstawiały ludzi – „Dudziarz” i „Dzieci huculskie”, pozostałe krajobrazy. Prace swoje Seńkowski wycenił na 8 zł każda. Na wystawie tej nie dostał on żadnej nagrody, ale w katalogu podkreślono jego wybitne zasługi dla Huculszczyzny jako najpłodniejszego jej fotografa. Co ciekawe, wymieniono go obok Henryka Gąsiorowskiego, który w tej wystawie też wziął udział i także żadna jego praca nie została nagrodzona. Nagrody przyznano tylko fotografom z cenzusem artystycznym, wśród których znaleźli się Zygmunt Szporek, Ernst Stewner, Edward Czerny, Henryk Poddębski i Stanisław Bialikiewicz.

Znamienne jest to, że w wydanym w 1939 r. albumie *Góry wołają* też nie ma już ani jednego zdjęcia Mikołaja Seńkowskiego, jak również nie ma zdjęć Henryka Gąsiorowskiego. Czy to znaczy, że ich zdjęcia się już opatrzyły, czy też rynek zdominowała fotografia artystyczna?

Powróćmy jednak do dziejów naszego bohatera, który na początku lat 30. przeprowadził się z rodziną do Kołomyi, gdzie otworzył swój drugi sklep z aparatami fotograficznymi i radioodbiornikami. Był to okres, jak się wydaje, jego większego zaangażowania w działalność handlową niż fotograficzną. W Bibliotece Narodowej wśród dokumentów życia społecznego znajduje się ulotka wydana w Kołomyi 24 grudnia 1936 r., reklamująca w bardzo pomysłowy sposób obydwie sklepy Seńkowskiego jako „główną reprezentację firmy Telefunken na Pokuciu”. Sądząc po cenach oferowanych radioodbiorników było to przedsięwzięcie znakomicie bardziej opłacalne niż wydawanie pocztówek. Oczywiście pocztówki wydawał Seńkowski nadal, aż do 1939 r., jednak na dużo mniejszą skalę. Były to wy-

łącznie pocztówki fotograficzne ze zdjęć robionych w latach 20. Wiele wskazuje na to, że w latach 30. Seńkowski właściwie już nie fotografował. Być może dlatego właśnie nie znamy żadnej jego pocztówki z Kołomyi. Wyjątkiem jest zdjęcie zrobione być może samowyzwalaczem, przedstawiające państwa Seńkowskich w ich kołomyjskim mieszkaniu. Na ścianie nad ich głowami widzimy trzy najważniejsze zdjęcia Mikołaja: Starą Huculkę z fajką, panoramę Czarnohory oraz zdjęcie wierzb pochylonej nad Czeremoszem – prawdopodobnie nagrodzone na Wystawie Fotografii Artystycznej we Lwowie w 1927 r.

Superheterodynach TELEFUNKEN.

Polecamy radioodbiorniki :	Telefunken-Super „Lord“	w cenie 370 zł.
	Telefunken-Super „Arystokrata“ typ Bz	w cenie 470 zł. i typ Bu
	oraz Telefunken-Super „Magnat“	w cenie 590 zł.

Główna Reprezentacja Firmy Telefunken na Pokuciu

M. SEŃKOWSKI

Kołomyja ul. Piłsudskiego 1. 21. i Kosów ul. Piłsudskiego 1. 11. poleca wszelkiego rodzaju odbiorniki TELEFUNKEN.

Jak wspominał syn Seńkowskich Jurij, pewnego wrześniowego dnia w 1939 r. na podwórko ich kołomyjskiego domu zajechały wojskowe samochody z polskimi urzędnikami ewakuującymi się do Rumunii. Razem z nimi wyjechał też Mikołaj i wkrótce potem przekroczył polsko-rumuńską granicę. Od tego momentu wszelki słuch po nim zaginął, a pozostała pod władzą sowiecką rodzina nigdy już nie otrzymała o nim żadnych wiarygodnych wieści. Wprawdzie w czasie wojny ktoś nieznanymi przesyłał ciotce przez Czerwony Krzyż paczkę z produktami żywnościowymi z Londynu, a już w latach 90. jakaś starsza kobieta utrzymywała, że rzekomo poznała Mikołaja w Londynie, gdzie on zmarł i został tam pochowany na jednym z cmentarzy. Jednak informacji tej nie udało się w żaden sposób potwierdzić.

Pani Seńkowska wojnę przetrwała w Kołomyi, gdzie włączyła się w działania ukraińskiego patriotycznego podziemia. Z tego powodu w 1945 r. została aresztowana przez kołomyjski wydział KGB. Jurij Senkiwśkyj opowiadał, że podczas aresztowania jego matki żołnierze sowieccy bezpośrednio na podwórku ich domu zniszczyli znaczną liczbę szklanych negatywów ojca, wdeptując je butami w ziemię. Eugenii udało się uciec z więzienia i kontynuowała pracę konspiracyjną przeciwko Sowiетom we Lwowie. W 1947 r. w trakcie próby przejścia w zorganizowaną grupę granicy rumuńskiej została jednak ponownie aresztowana i tym razem lwowskiego więzienia KGB już żywa nie opuściła nigdy. Jurij Seńkowski, geolog, członek korespondent Ukraińskiej Akademii Nauk, mieszkał i pracował we Lwowie, gdzie w maju 2016 r. zmarł.

Po wojnie fotografie Seńkowskiego tak w Polsce, jak i na Ukrainie poszły w całkowite zapomnienie, przede wszystkim dlatego, że po obu stronach granicy temat jego fotografii nie był mile widziany, zaś na Ukrainie także i o samym fotografie wspomnieć nie było można.

Jego zdjęcia – najczęściej niepodpisane – publikowały jedynie ukraińskie wydawnictwa emigracyjne.

W Polsce chyba po raz pierwszy po wojnie fotografie Seńkowskiego zamieścił Jan Stęszewski w wydanej w 1965 r. *Muzyce Huculszczyzny* autorstwa Stanisława Mierczyńskiego. Reprodukowane fotografie „Stara Hucułka z Żabiego” i „Hucuł z Żabiego” pochodzą ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie, a jako ich autor został podany N. Senkowski. Kolejny był Władysław Krygowski, który w swojej *Wspinaczce po tęczy* umieścił wśród ilustracji pod nr 10 „Typ urodziwej Hucułki” jako fotografię nieznanego autora. Natomiast „Stara Hucułka z fajką” trafiła na okładkę katalogu radomskiej wystawy „Huculszczyzna” z 1987 r., a w jego środku dodatkowo znalazł się „Dudziarz Koźma Michaluk”, ale bez podania autora.

Od 1989 r. fotografie Seńkowskiego wróciły do obiegu publicznego, trafiając do wielu publikacji, niestety bardzo często anonimowo. Zbiory jego zdjęć i pocztówek znajdują się w wielu kolekcjach prywatnych, a także w kilku instytucjach państwowych. Największy zbiór jego prac posiada niewątpliwie Biblioteka Narodowa w postaci fotografii w zbiorach ikonograficznych i pocztówek z kolekcji *Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej*¹¹, w której ok. 170 pozycji katalogowych to pocztówki Seńkowskiego. Niewielka część tego bogactwa udostępniona jest on-line w Polsce. W wydanym przez Bibliotekę Narodową katalogu fotografii ze zbiorów Mieczysława Orłowicza¹² znajdujemy 4 fotografie Seńkow-



Eugenia i Mikołaj Seńkowsky
w swoim domu w Kołomyi

¹¹ *Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Katalog pocztówek*, Warszawa 2001.

¹² *Kresy. Katalog fotografii krajoznawczych ze zbioru Mieczysława Orłowicza*, opr. Jadwiga Ihnatowiczowa, Warszawa 2000.

skiego: nr 451 „Mołodyczka” – młoda Hucułka w stroju ludowym, z pieczętką na odwrocie A[chiwum] F[otograficzne] R[eferatu] T[urystyki] M[inisterstwa] R[obót] P[ublicznych] syg. I.F.62646/I; nr 670 Huculi z Żabiego z pieczętkami: Art. Fot. M. Seńkowski Kosów i Zbiory Fotograficzne Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, syg. I.F. 61597/II-17, syg. Polona F.61597/II; nr 729 „Orszak huculski” – młoda para i druzbowie na koniach, w głębi kościół w Żabiem, z pieczętką na odwrocie AF RT MRP, syg. I.F.64639/I, neg. 85972; nr 737 „Portret młodej Hucułki ze sznurem monet i koralu na szyi”, w półpostaci w prawo, syg. I.F.62647/II-18.

Także Narodowe Archiwum Cyfrowe swoje zbiory, o których wspominałem już wcześniej, udostępnia *on-line*. Pojedyncze zdjęcia i pocztówki Seńkowskiego znajdują się również w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi oraz w bibliotekach, m.in. w Bibliotece Opolskiej i Lubelskiej.

W archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie znajduje się ponad 300 fotografii o tematyce huculskiej, w tym ok. 40 przekazanych jeszcze przed wojną w darze dla muzeum przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, czyli krótko mówiąc przez Mieczysława Orłowicza. Wśród nich znajduje się kilkanaście prac Mikołaja Seńkowskiego pochodzących głównie z 1924 r. Muzeum udostępnia swoje zbiory i w ten sposób, już po wojnie, a także w czasach współczesnych fotografie Seńkowskiego trafiają do różnych publikacji.¹³

Także na Ukrainie przywrócono pamięć o Seńkowskim i jego twórczości, choć nie zawsze publikowane informacje były wiarygodne, a czasami wręcz zaskakujące. Na przykład w czasopiśmie Stowarzyszenia Pisarzy Ukrainy „Dzwini” w nr 6 z 1991 r. w artykule pt. *Fotografie huculskiego kraju* Jarosław Car pisze, że Seńkowski był polskim artystą fotografem podróżującym po Huculszczyźnie. Natomiast wielkie zasługi w przypominaniu dorobku Seńkowskiego na terenie Huculszczyzny mają Iwan i Jarosław Zeleńczukowie, którzy nie tylko publikują o nim artykuły, ale też identyfikują portretowane przez niego osoby i odszukują ich potomków. W ten sposób udało im się zidentyfikować Marię Kreczuniek jako „Starą Hucułkę z fajką”, o czym już była mowa, a ostatnio jedną z portretowanych przez Seńkowskiego młodych Hucułek – zwaną Paryżanką Karpat. Była nią mieszkanka Żabiego Jewdokja Hrapczuk (1903-1989). Zaleńczukowie odnaleźli jej córkę Hannę przechowującą do dziś wykonane przez Seńkowskiego zdjęcie jej matki.

Pocztówka z fotografią Ewdokji Hrapczuk miała kilka wydań i różnie była ty-

¹³ M. in. S. Mierczyński: *Muzyka Huculszczyzny*, Kraków 1965; J. Janów: *Słownik Huculski*, Kraków 2001; *Huculszczyzna, jej kultura i badacze*, Kraków 2008; *Rocznik Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie*, Kraków b.r.w.

tułowana: raz jako „Typy huculskie” (w składance sprzed 1926 r.), innym razem jako „Huculka mężatka. Mołodyczka” (z 1928 r.). Występuje też w dwóch różnych ujęciach.



Ewdokja Chrapczuk „Paryżanka Karpat”, fot. M. Seńkowski

Na koniec kilka słów o prezentowanych w tym tomie „Płaju” fotografiach Mikołaja Seńkowskiego. Jest ich dość szeroki przegląd, choć – trzeba to jasno powiedzieć – przedstawienie całego dorobku wymagałoby osobnego opasłego albumu. Skupiłem się więc na najstarszych i moim zdaniem najcenniejszych zdjęciach, przede wszystkim rodzajowych, pomijając całkowicie np. liczne typowe widoki miejscowości z doliny Prutu, Rybnicy i Czeremoszu. Na okładce tomu prezentujemy zdjęcie opatrzone na negatywie numerem 3, które było także wydane w postaci pocztówki pt. „Huculszczyzna. Gospodarze »Gazdy«”. Trzymając się przyjętego na wstępie założenia, że numer wpisany na negatywie wiąże się jakoś z czasem powstania zdjęcia, można przyjąć, że jest to jedna z najstarszych fotografii Seńkowskiego. Para gospodarzy pozuje do zdjęcia, ale wydaje się, że zostali oderwani na chwilę od gospodarskiej krzątania. O ile gospodyni ma ubiór typowo huculski, o tyle trzymający na łańcuchu psa gospodarz tylko *pysanyj* kozuch, mocno zresztą zniszczony, natomiast kapeluch, też nie pierwszej młodości i solidne sznu-

rowane buty są raczej miejskiej proveniencji. Dlaczego Seńkowski ich właśnie sfotografował, pozostanie już chyba na zawsze tajemnicą. Jest w tym zdjęciu jednak coś z zatrzymanego czasu, co nadaje mu charakter wyjątkowego dokumentu. Odbitka ma format 85x135 mm i opatrzona jest na rewersie pieczęcią: Archiwum Fotograficzne Referatu Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych z wstemplowanym numerem inwentaryzacyjnym 1532, wpisaną ręcznie piórem nazwą „Typy huculskie” i (innym charakterem pisma) nazwiskiem fotografa: „M. Seńkowski w Kosowie”. Nie ma więc wątpliwości, że jest to jedno z wielu zdjęć, które od Seńkowskiego zakupił Mieczysław Orłowicz. I tu nasuwa się pytanie, czy przypadkiem właśnie we współpracy z Orłowiczem nie kryje się częściowe rozwiązanie zagadki sukcesu Seńkowskiego? Niestety dysponuję tu jedynie poszlakami, ale za to dość mocnymi. W zachowanym w archiwum PAN liście Orłowicza do Seńkowskiego, o którym już wspominałem, jest mowa o trzech rachunkach, o których zapłacenie upomina się fotograf. Orłowicz pisze, że należności Departament Finansowy ministerstwa przesłał pocztą, ale pieniądze wróciły, z tego powodu, że Seńkowski, podając równocześnie swoje dwa adresy, kosowski i kołomyjski, spowodował dezorientację. List jest z 1934 r., ale wiele wskazuje na to, że korespondencja ta miała swoje początki znacznie dawniej. Orłowicz objął 1 lipca 1932 r. kierownictwo Referatu Organizacyjnego i Archiwum Fotografii w Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji, wcześniej jednak od 30 czerwca 1919 r. kierował Referatem Turystyki w Ministerstwie Robót Publicznych. Kiedy nawiązał współpracę z Seńkowskim i kupił pierwsze jego zdjęcia, nie wiemy, ale znamy wiele fotografii Seńkowskiego z pieczętką RT MRP i datą 1924 r. Czy zatem właśnie regularne zakupy zdjęć dokonywane przez przedstawiciela MRP były tym, co ułatwiło start Seńkowskiemu i umożliwiło rozwój jego przedsiębiorstwa? Wykluczyć się tego nie da.



Grupa żabiowskich Huculów, fot. M. Seńkowski
fragment fotografii datowanej na rok 1924 z nr 18 na negatywie
ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie

Wracając do zdjęć reprodukowanych w tym tomie, chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na kolorowany portret starego Hucuła z fajką na stronie I kolorowej wkładki. Pochodzi on z ostatniej strony okładki „Światowida” nr 29 z 1934 r. i świadczy bez wątpienia o tym, że Seńkowski miał wyjątkowe oko i talent do portretowania. Stary Hucul z fajką, z fantazyjnie przewiazaną chustą na szyi i trochę jakby kpiącym uśmiechem w kąciku ust, miał wiele wydań pocztówkowych oraz publikacji w książkach i czasopismach. Jeżeli dobrze się przyjrzymy, zobaczymy go także na fotografii na dole strony II siedzącego na progu chaty w towarzystwie wielopokoleniowej rodziny, uchwyconej przez Seńkowskiego w trakcie zajęć gospodarskich. Zaś na górze tej strony prezentujemy zdjęcie opatrzone numerem 1 widocznym na prawo od podpisu fotografa. Przedstawia ono trzy pięknie wystrojone dziewczyny czerpiące wodę ze studni usytuowanej w centrum Żabiego-Słupejki. Czy jest to zdjęcie najstarsze, czy może tylko otwierające kolekcję? Może jeszcze kiedyś uda się to ustalić. Ta sama publiczna studnia, z widokiem Synyci w tle, pojawia się też na fotografii ze strony III (na dole). Przed nią para nowożeńców z друзbami i gośćmi weselnymi. Część tej grupy weselnej odnajdziemy też na fotografii górnej na tej samej stronie. Natomiast młodzieniec w pięknej kłapani widoczny na obydwu tych zdjęciach, występuje także na fotografii ze strony IV, tym razem w towarzystwie dwóch dziewcząt. Wszystkie te trzy zdjęcia wydają się dotyczyć jednego wydarzenia, mają też zbliżone numery: 217, 215 i 210. Na stronie V mamy Hucuła z Żabiego w stroju odświętnym, bo takim właśnie podpisem opatrzone to zdjęcie na kilku różnych reprodukcjach (np. w „Płomyku” z 1925 r. i w *Krótkim przewodniku po Huculszczynie. Od Hnitesy po Rogodze* z 1933 r.). Bardzo bojowo prezentuje się zatknięty za jego pas szeroki nóż, a pod lewym postojem fotograf wpisał nr 15. Na stronie VI dwa zdjęcia z Żabiego: Hucułki na koniach w centrum wsi i pogrzeb huculski z teściem fotografa, księdzem Konradem Łagołą na huculskim koniku. To drugie zdjęcie też miało wiele publikacji i wydań pocztówkowych. Godne uwagi są także zdjęcia ze strony VII, dość wyjątkowe w dorobku Seńkowskiego. Górne przedstawia zagrodę huculską z waliłem, czyli urządzeniem do folowania łyżników, dolne zaś obsadę staj pasterskiej prezentującą przed obiektywem z zapalem różne czynności. O ile nabijanie berebnicy bryndzą, czy granie na sopiłce jest na pokaz, o tyle stajowe blocko, w którym tkwią pasterze, jest na pewno autentyczne. Wreszcie na ostatniej, VIII stronie wkładki reprodukowujemy pocztówkę fotograficzną Seńkowskiego z Hucułką na koniu. Wystrojona w piękną białą gugłę weselna drużna, pozuje dumnie do fotografii wykonanej jak wiele innych przed żabiowską cerkwią. Lokalizację łatwo ustalić wg widocznego w dali kościoła. Ta pocztówka miała także wiele wydań począwszy od 1924 r., na niektórych z nich widoczny jest nr 38.

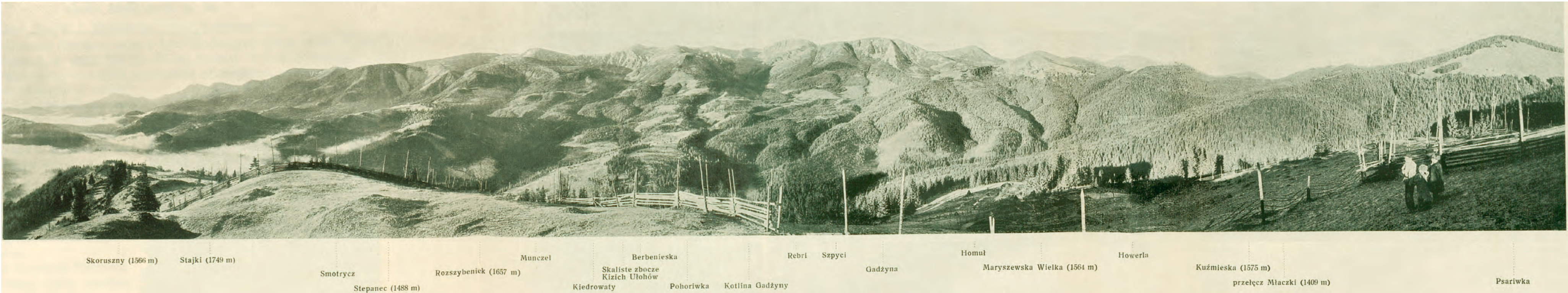
Zdjęcia Mikołaja Seńkowskiego publikowaliśmy już w „Płaju” kilkakrotnie, niestety i my też nie jesteśmy bez winy, ponieważ dwie pierwsze reprodukcje w tomie 25 (str. 193 „Hucułka na koniu” i str. 194 „Orszak weselny”) zamieściliśmy bez podania nazwiska autora. Na szczęście kolejne, prezentowane w tomie 35 już są podpisane (str. 202 „Stara Hucułka”, str. 195 „Wesele huculskie”, str. 187 „Hucuł z fajką”, str. 184 „Mołodycia”, str. 140 „Dudziarz”, str. XII d. „Drwale na butynie”). W tomie 44 (str. 59) zamieściliśmy cały artykuł pt. *Czukutycha – śpiewająca opiekunka huculskiej dawności* poświęcony bohaterce najsłynniejszego zdjęcia Seńkowskiego, „Starej Hucułce z fajką”, z reprodukcjami 3 różnych jej ujęć. W tomie 46 na XV stronie wkładki kolorowej opublikowaliśmy zdjęcie kapeli Iwana Kureluka w towarzystwie wesela huculskiego pod żabiowską cerkwią. W tomie 47 na str. 50-51 znalazły się dwie pocztówki Seńkowskiego: pomnik pod Sokólskiem i przełom Czermoszu pod Sokólskiem, zaś w tomie 50 na str. 263 pocztówka z Kamieniem Dobosza w Jaremczu.

* * *

Pragnę serdecznie podziękować za pomoc w gromadzeniu materiałów do tego artykułu panom Jarosławowi Zeleńczukowi i Jurijowi Nesterukowi.



Okolice Kosowa. Osada huculska pod „Pisanym Kamieniem”, fot. M. Seńkowski
Kosów 1926, pocztówka drukowana

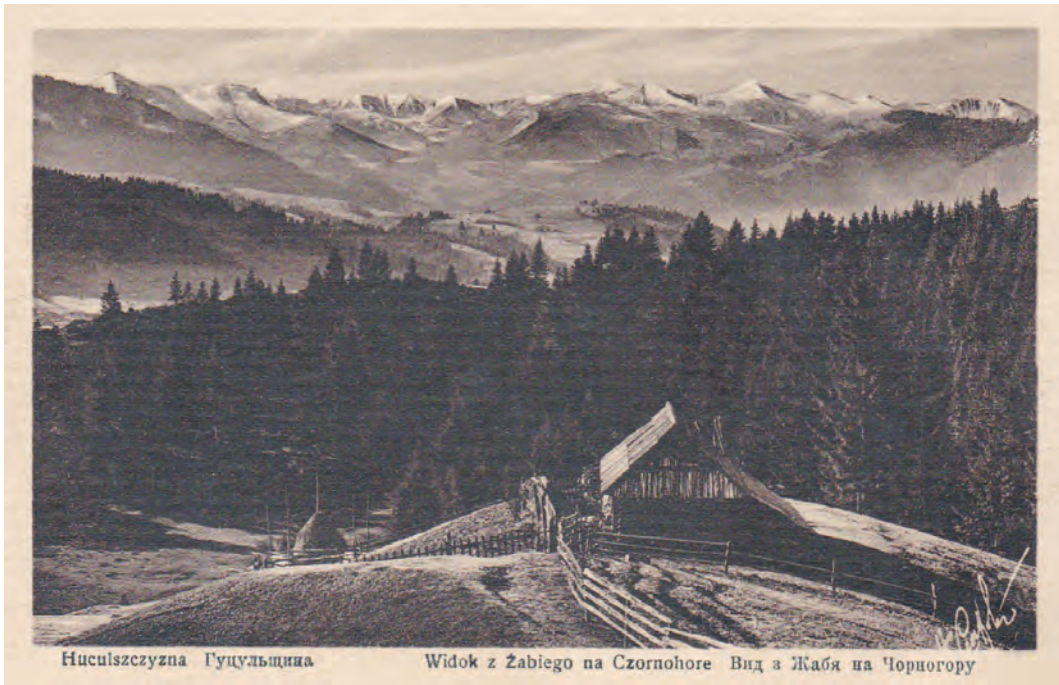


U góry:
panorama Czarnohory opracowana przez
Mikołaja Seńkowskiego i wydana jako składanka
pt. Karpaty Wschodnie „Czarnohora”,
Kosów 1931 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

U dołu (opis jak w oryginale):
Widok pasma Czarnohory z Dietuła,
jednego z bocznych ramion Kostryczy.
Na pierwszym planie widać dolinę Bystrzca,
wraz z jego dopływami: Kizią, Gadżyną
i Maryszewskim.
Na lewo w dali część zasnutą mgłami
doliny Dżembronji. W głębi, na widokregu
grzbiet wschodniej części Czarnohory,
po linię działu: Szpicy – Młaczki – Psariwka.
W dali na prawo słabo się rysuje odosobniony
szczyt Howerli, najwyższego wzniesienia tych gór.
Według fotografii T. Wilczyńskiego,
zdjętej 20 października 1930 r.
z książki: *Krajobrazy roślinne Polski.*
Roślinność pasma Czarnohory [Cz. 1],
przez Tadeusza Wilczyńskiego



Huculszczyzna. Czarnohora z Żabięgo (Żabie 1925, nr 103 na awersie)



Huculszczyzna. Widok z Żabięgo na Czarnohorę (Żabie 1925, nr 91 na awersie)



Żabie [w innej wersji jako pocztówka fotograficzna: Huculszczyzna. Widoki z Kosowa, nr 118 na negatywie]



[Smotrec] pocztówka fotograficzna bez podpisu (Kosów 1925, nr 130 na negatywie)



Żabie. Widok z Żabięgo na Czarnohorę (Kosów 1927, nr 194 na negatywie)



Żabie. Widok Czarnohory (Kosów 1925, opis wstemplowany na rewersie)



Żabie. Mogiła nieznanego żołnierza na Czarnohorze (Kosów 1926, nr 312 na negatywie)



Worochta. Widok na Howerlę 2058 m (Kosów 1926, sekcja panoramy, nr 223 na negatywie)